

Ordnance Survey inspiracją dla GUGiK

Pracownicy Głównego Urzędu Geodezji i Kartografii złożyli w lipcu wizytę studyjną u swojego brytyjskiego odpowiednika – w agencji Ordnance Survey. Zapoznali się tam z zadaniami realizowanymi przez OS, szczególnie tymi związanymi z automatyczną generalizacją danych przestrzennych. Przedstawiono projekt dotyczący generowania z jednej podstawowej – wielorozdzielczej i wieloskalowej – bazy danych przestrzennych produktów dostosowanych do potrzeb użytkowników. Zaprezentowano koncepcję takiego systemu, a także jego architekturę i możliwości wykorzystania do produkcji map oraz wizualizacji kartograficznych. Mówiono m.in. o konieczności utrzymania zarówno poprawnych zależności topologicznych między generalizowanymi obiektami, jak i spójności między generalizowanymi warstwami tematycznymi, w tym o rozwijanych w OS narzędziach informatycznych do tego celu.

Uczestnicy spotkania mieli również okazję do zapoznania się z technologią wspomagającą automatyczną generalizację danych przestrzennych, której możliwości zaprezentowała firma 1Spatial z Cambridge. Istotnym punktem była także wizyta w dziale kartograficznym OS, gdzie pokazano



proces produkcji map topograficznych na różnych poziomach szczegółowości oraz inne produkty brytyjskiej agencji.

Wspotkaniu ze strony brytyjskiej brali udział: dyrektor generalna Ordnance Survey dr Vanessa Lawrence, dyrektor ds. produktów i innowacji Peter ter Haar, szef Programu Danych Wielorozdziel-

czych (MRDP) Gary Bullbrooke, a także m.in. pracujący w OS Polacy. GUGiK reprezentowali pracownicy zespołu projektowego GBDOT: Jerzy Zieliński (dyrektor Departamentu Geodezji, Kartografii i Systemów Informacji Geograficznej), Anna Radomska, Katarzyna Chałka, Joanna Duszota oraz Julia Kamińska.

Źródło: GUGiK

O egzekwowaniu starych instrukcji i samowoli w zasobie

Czy ośrodek dokumentacji geodezyjnej może wydawać zalecenia do pomiarów inwentaryzacyjnych bazujące na starych instrukcjach O-3, G-7, K-1, a także na G-5, która nigdy nie stanowiła obowiązującego standardu? Na prośbę Polskiego Towarzystwa Geodezyjnego wypowiedziała się na ten temat Danuta Paluch, małopolski wojewódzki inspektor nadzoru geodezyjnego i kartograficznego. Interwencja PTG dotyczyła niezgodnych z prawem – zdaniem tej organizacji – praktyk w GODGiK w Krakowie. W liście do WINGiK-a Towarzystwo zaznaczyło, że przepisy nie uprawniają poszczególnych organów administracji geodezyjnej i kartograficznej do opracowywania i egzekwowania odrębnych, lokalnych zasad wykonywania prac geodezyj-

nych. PTG zwraca także uwagę na problem braku pisemnych charakterystyk technicznych materiałów w tym ośrodku, co utrudnia wykonawcy pracy geodezyjnej podjęcie decyzji co do zakresu przeprowadzenia własnych pomiarów sytuacyjnych i wysokościowych.

Odnosząc się do pierwszego problemu Danuta Paluch stwierdza, że niektóre zarzuty są poza dyskusją. Należy mieć jednak na uwadze, w jak trudnej rzeczywistości prawnej przyszło nam działać – zarówno wykonawcom, jak i ośrodkom dokumentacji oraz organom nadzoru. WINGiK ma tu na myśli przede wszystkim zderzenie nowych przepisów z jakością i formą faktycznie prowadzonego zasobu. Być może wyjściem z takich sytuacji w przypadku zasobu

niepełniającego wymogów ustawowych będzie kwalifikowanie prac jako nietypowych (zgodnie z § 5 ust. 5 rozporządzenia ws. zgłaszania prac geodezyjnych...) – zastanawia się Danuta Paluch. W kwestii drugiego poruszonego problemu podziela opinię PTG, że jest to poważne uchybienie. I dodaje, że walczy z tymi nieprawidłowościami od 2008 r. w całym województwie. Po kontroli w ośrodkach zredagowano w nich wprowadzić ogólne wytyczne do danego rodzaju pracy, ale to przysporzyło organowi nadzorcemu kolejnych interwencji. Niestety, z racji dużej liczby skarg, przeprowadzenie w tej sprawie działań kontrolnych jest w najbliższym czasie niemożliwe – pisze Danuta Paluch. Zapowiada jednak skierowanie do krakowskiego ośrodka

pisma nakazującego wyeliminowanie opisywanych nieprawidłowości, choć zaznacza, że w praktyce takie dokumenty mają niewielką moc sprawczą.

Wocenie Polskiego Towarzystwa Geodezyjnego odpowiedź małopolskiego WINGiK-a stawia pod dużym znakiem zapytania sens istnienia wojewódzkiej inspekcji nadzoru w obecnym kształcie. Jeżeli wskazane naruszenia prawa i zarzuty WINGiK podziela, ale nic nie może w tej sprawie zrobić, to po co jest ta instytucja? Czy sprawowany nadzór ma polegać wyłącznie na „monitorowaniu” i ewentualnym zwracaniu się do nadzorowanych podmiotów z uprzejmą prośbą o rozważenie możliwości usunięcia dokonywanych naruszeń? – pyta PTG.

JK